

FELIKS TROJANOWSKI

ur. 1945; Modliborzyce



Miejsce i czas wydarzeń	Splawy, PRL
Słowa kluczowe	Splawy, PRL, cegielnia Trojanowskich, cegielnia w Splawach, praca w cegielni, Hipolit Trojanowski, projekt Lubelskie cegielnie. Materia miasta

Cegielnia mojego ojca

W 1971 roku mój ojciec założył pierwszą cegielnię ze współnikami, później to się rozleciało. W międzyczasie na kilkuhektarowej działce w Splawach, pod Kraśnikiem, gdzie miał sady i plantacje porzeczek, truskawek, zaczął produkować cegłę, tylko surówkę do wypału. Potem, ponieważ te spółki nie wyszły, postanowił wymurować piec z własnych środków, wtedy nie było jakichś pożyczek. Ciężko było. Ja już wtedy byłem inżynierem po studiach. Brałem czynny udział w budowie tej cegielni, nawet pomagałem sprzęt z Lublina sprowadzać, żeby jakoś przyspieszyć trochę, jeżeli chodzi o ludzi, o nadzór budowlany – miałem uprawnienia już wtedy. A wzory były obok. Wtedy było kilka typowych rozwiązań, które Izba Rzemieślnicza w Lublinie kolportowała i to były rozwiązania dosyć dobrze wykonane. Trzeba było tylko tego dopilnować. Te piece i zadaszanie do tej pory są eksploatowane. Oczywiście remontując wszystko co roku, bo to nie jest tak, że raz postawione będzie wieczne.

Na bazie wymogów narzuconych przez władze powstał zespół ludzi. To musiał być zespół rolniczy, więc ojciec skrzyknął sąsiadów chętnych i mniej chętnych, trochę z rodziny, trochę znajomych, i założyli spółkę. W pierwszym okresie było ich siedmioro. Zachęcił ich też, żeby wzięli czynny udział w samej produkcji. Oni, ich żony, dzieci i tak dalej. Ludzie, którzy zaczęli z ojcem produkcję tych cegieł, to ich dzieci i wnuki do tej pory w większości są w moim zespole. Wzorce były już obok, bo pierwsze prawdziwe cegielnie w Kraśniku to cegielnia państwa Osiniaków, państwa Tokarzewskich i innych. Były tam trzy – to był czas międzywojnia. One przetrwały II wojnę światową, później były upaństwowione, potem wróciły do właścicieli. W latach 70. ten boom cegielniany był bardzo duży. Wykorzystując miejscowe źródła, bo to też decydowało o poziomie kosztów. Nie było wożenia materiału. To wszystko było na miejscu. Kopano na miejscu i na miejscu przetwarzano, więc to jest coś najtańszego, co może być. Do tej pory tak jest. Także wprawdzie cegielni w Kraśniku już takich

czynnych to na dzień dzisiejszy zostało chyba 5 z 80 w latach 70., ale wszyscy podobnie robimy. Jest forma umaszynowania trochę większa, może trochę ulepszenia technologiczne takie czy inne weszły, ale to są już takie niuanse.

Data i miejsce nagrania	2018-09-25, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"